

Miłość czy uzależnienie

Wiem, że będzie to historia, jakich wiele. I to wszystko działo się za zamkniętymi drzwiami, jak w wielu domach. Nie kochałam swojego męża. Nigdy. Bo jak można kochać potwora? Choć nie wiem, czy był potworem. Po prostu zrobił coś, po czym nie mogłam się podnieść. Ale wpadłam jak śliwka w kompot, gdy po raz pierwszy objął mnie swoim ramieniem. Poczułam się bezpieczna. Bezpieczna, jak nigdy dotąd. Całe życie uciekałam. Uciekałam przed sobą, przed matką, przed pijanym ojcem. Nie znałam uczucia miłości. I mój były mąż wcale mnie nie kochał. On mnie posiadał. Całą. Posiadł najpierw duszę, a potem moje ciało... A może na odwrót? Może najpierw ciało? Byłam uzależniona od jego dotyku.

- Suko jebana, tak Cię teraz wygrzmocę, że cipa Ci uszami wyjdzie...

Drzę za każdym razem, gdy w głowie pojawiają mi się te słowa. Ale za każdym razem, gdy szliśmy razem do łóżka dawał mi rozkosz. Uzależniłam się od niego. Od jego pchnięć, które rozpały ogień w moim ciele. I choć minęło tyle lat, to dalej go pragnę. Choć nie chcę go znać, to dalej na samą myśl wspólnego rżnięcia, nogi same mi się otwierają i czuję się wilgotna. Muszę zamknąć ten rozdział w moim życiu.

To chyba jest chore. Przecież mam teraz tak spokojne życie. Wszystko do mnie wróciło od wczoraj. Widziałam się z nim, przypadkiem. I znów zrobił to, co na mnie podziałało. Dokładnie wiedział, że jak się nachyli i powie mi do ucha, że ładnie wyglądam to poczuję jego zapach. Objął mnie. Bezceremonialnie, nie znosząc sprzeciwu. Nie jesteśmy małżeństwem od pięciu lat. Wyrwałam mu się. Nasze małżeństwo było dziwne. Nie pasowaliśmy do siebie. Ale coś mnie tak do niego ciągnęło. Chciał mnie mieć tylko dla siebie. I to był proces, którego ja nie widziałam, a Baśka i Monika cały czas mi mówiły, że to narcyz i czuć go na kilometr. Śmiałam im się w twarz, wierząc, że tak wygląda miłość, a kłótnie i wyzwiska czasem się zdarzają i są elementem związku. Gdzie ja miałam oczy? No nie miałam. Działała oksytocyna i był moim narkotykiem. Bez niego nie wyobrażałam sobie życia. Uzależnił mnie od siebie. Tak to działa. Przyciągał miłym słowem, romantyczną kolacją, odlotowym seksem, a potem odtrącał. I byłam przez tyle lat w takiej emocjonalnej huśtawce uczuć. Im bardziej zapadałam się w siebie, żebrząc o jego uczucia, tym lepiej rozgrywał swoje ruchy i osiągał to, co chciał. Łącznie ze zmianą testamentu w sprawie przepisania mieszkania moich rodziców na niego. Teraz dopiero widzę, jak działał, jak potrafił wszystko obrócić, aby moi rodzice uwierzyli, że tylko on jest w stanie zająć się majątkiem i dobrze nim zarządzać. Jaka byłam naiwna... i cały czas uzależniona od niego...

- Skarbie, gdzieś jesteś daleko, nie ma Cię z nami...- tak, gdyby Marek wiedział, co teraz mam w głowie, to chyba by się przestraszył.
- Przepraszam, źle się czuję, pójdę odpocząć.

Marek był cudownym facetem z dwójką dzieci. Całą miłość, którą miałam w sercu przelałam na jego dzieci. I choć on nie miał dobrych relacji z byłą żoną, to o dziwo, ja się z nią dogadywałam.

- Kochanie, zrobić Ci herbaty? Może bierze Cię jakieś przeziębienie? Albo Covid?
- Potrzebuję odpocząć. - Uśmiechnęłam się do niego lekko i przeczesałam włosy. Przecież mu nie powiem, że spotkałam swojego byłego męża, bo nigdy o tym nie rozmawialiśmy. Zamknęłam ten etap swojego życia i nie chcę do niego wracać. A jednak wróciłam, pod wpływem chwili, impulsu, tak, jakby mi się odpalił jakiś ukryty guzik, stary skrypt reagowania na byłego męża.

Wypił z nią kawę. Patrzył, jak się postarzała. Przybyło jej zmarszczek, ale ciało nadal miała pełne. Ach, ileż dawał jej rozkoszy, gdy wbijał się swoim kutasem aż do końca. Lubiła krzyczeć. Chciałby usłyszeć jeszcze raz jej chropowaty głos, gdy dochodzi do orgazmu. Spierdolił to wszystko. Przez swoją zazdrość. Przecież chciał dla niej dobrze. Ale nie mógł znieść, że nie jest cała jego. Denerwowały go jej koleżanki i nie mógł patrzeć, jak przychodzą do nich na pogaduchy. A potem Agnieszka była taka dziwna. Ale lubił się pieprzyć. Tego nigdy mu nie odmawiała. Rozkładała nogi od razu, gdy tylko widział w jego oczach, że ma na nią ochotę. Stał mu na samej myśli, jak dotyka jej wilgotnej cipki. Nic nie mówili. Po prostu wsiadła do auta, a on już wiedział, co to oznacza. Jadą na rżnięcie po prawie 5 latach od rozwodu. Nie chciał jej skrzywdzić. Zrobił wtedy coś strasznego. Ale teraz będzie dla niej najlepszym kochankiem.

Zajechali do przydrożnego motelu. Po prostu był po drodze. Cały czas milcząc nie wiedział, co myśli jego była żona. Ich małżeństwo skoczyło się przez jedną awanturę, bo nad sobą nie zapanował. Tak, nie chciał, żeby szła do pracy. Chciał mieć dzieci, ale tak jedna wiadomość całkowicie mu zrujnowała życie. Utrzymywał dom, bo firma świetnie funkcjonowała. Zlecenie za zleceniem doprowadziło go do takiego momentu, że miał cztery ekipy i równoległe robili remonty i wykończenia u 4 zleceniodawców. Wtedy naprawdę czuł, że to jego najlepszy moment w jego życiu. Ale do pełni szczęścia brakowało dzieci, a po badaniach Agnieszka oznajmiła mu, że jest bezpłodna. I zamiast ją w tym wspierać, zapadł się w sobie i zaczął jej wymyślać, ubliżać, a potem siłą brać ją całą. Tak, jakby ilość rżnięć miała zmienić wyrok. Zawsze chciał mieć dzieci. Co teraz? Jak sobie z tym poradzić? Wyżywał się na niej, a ona nie wiedziała o co chodzi. Miał jej powiedzieć największą tajemnicę swojego życia? Przecież i tak, by nie zrozumiała. To było tak dawno. A teraz ją ma. Po tylu latach. Może ją zaraz dotknąć. Poczuje jej zapach. Czy dalej pachnie truskawkami?

Gdy tylko zamknęły się drzwi Agnieszka przywarła do niego całym ciałem. Stęskniona. Pragnąca bliskości. Wiedział, że mieszka z Markiem. Nie wtrącał się w ich życie, ale gość go drażnił. Czasem go śledził. Agnieszkę też. Byłaby rewelacyjną matką. Dlaczego los tak pokrzyżował ich plany?

Bał się posunąć dalej, więc zostawił tą przestrzeń jej. Chciał, aby to ona nadała rytm. Podał się jej całkowicie, gdy delikatnie zaczęła rozpinać guziki w jego koszuli. Wiedział, co za chwilę nastąpi. Położył ręce na jego klatce piersiowej. Uwielbiał to. Robiła to tak kobieco. Niby dotykała go tylko na klatce piersiowej, ale to była zapowiedź tego, co miało nastąpić za chwilę. Wsunęła zimne dłonie pod jego ramiona i się przytuliła. Jej włosy pachniały truskawkami. Dlaczego musieli się rozstać? Dlaczego tak ją skrzywdził? Może jest jeszcze jakaś szansa, jeżeli są tu teraz razem i za chwilę będą się kochać? Popatrzył w jej oczy. Były puste. Nie wyrażały nic. Nie było w nich miłości, której się spodziewał. Wiedział, że po prostu chce rżnięcia. Wszystko, o czym jeszcze przed chwilą marzył, rozprysło się, jak bańka mydlana. Nie ma już szans. Nie ma nadziei. Jest ona i jest on. I chęć na wspólny seks.

Podniósł ją i przeniósł na łóżko. Wiedział, że pozwoli mu na wszystko. Nawet wtedy, gdy dopuścił się na niej gwałtu, to też miała orgazm. Czego chce teraz? Ukląkł przed łóżkiem. Wsunął dłonie pod jej majtki i ścinął jednym ruchem. Doleciał do niego jej zapach. Pachniała truskawkami. Schował głowę w przestrzeni jej otwartych ud. I chłonał jej zapach. Wciągał nozdrzami, tak mocno, jakby chciał się tym zapachem sztachnąć. Jego wargi już były na jej cipce i zaczął robić to, co najlepiej mu zawsze wychodziło. W sumie to ich małżeństwo opierało się tylko na łóżku. Nie mieli za bardzo tematów do rozmowy, ale jemu pasował taki układ. Nie za bardzo lubił gadać. Był prostym chłopakiem ze wsi, cieszył się, że poradził sobie w życiu i miał chętną żonę codziennie jak wracał z pracy. Jak dla niego idealne życie. I nie wie, co mu odpieprzyło.

Wszystko przez dzieci. Lizał ją namiętnie. Wzdychała. Okrężnymi ruchami języka poruszał koniuszek jej łechtaczki. Czuł, jaka jest naprężona. Zszedł niżej, aby wślizgnąć się językiem głęboko, zanim w nią wejdzie cały. Znów jęknęła. Ssał ją teraz coraz mocniej. A ona ruszała swoimi biodrami w rytm jego coraz głębszych językowych pchnięć. Była najlepszą kochanką, jaką miał. Złączył jej uda i patrzył na cieniutki pasek włosów łonowych. Znów się podniecił. Zawsze go ten widok podniecał. Ten trójkąt, który prowadził do rozkoszy. Gdyby mógł cofnąć czas. Ale nie sprzed paru lat, ale jeszcze wcześniej, gdy pijany znalazł się w łóżku ze swoją szwagierką. Gdyby jego brat znał prawdę, chyba by go zabił.

Osunęła się na rękach na zimną pościel. Chce ją teraz wziąć od razu. Ale mu nie pozwoliła. Tak, jakby się drażniła i patrzyła jak z minuty na minutę narasta jego pożądanie. Jego kutas od dawna był w pełnej gotowości. Wzwód miał w momencie, gdy Agnieszka wsiadła do auta. Wiedział, że chce się z nim pieprzyć. Rozpięła pasek i zsunęła zamek w dół. Poczuł, jakby uwalniała go z jakiegoś pasa cnoty, bo już nie mógł wytrzymać tego wewnętrznego napięcia. Cały płonął. Opuściła mu spodnie do kolan i obróciła tak, że lekkim pchnięciem położyła do na łóżku. Dosiadła go. Bokserki ssunęła mu tyle, aby cała jego męskość była na wierzchu. I sama go sobie wsadziła, wydając przy tym cichy jęk. Nie pozwoliła mu wykonać żadnego ruchu. Sama nadawała rytm i rozkoszowała się momentem, w którym ma w sobie jego kutasa. Widział na jej twarzy, że doznaje rozkoszy. Nie wytrzymał. Złapał za jej biodra i zaczął poruszać nimi coraz szybkiej. Przywarła do niego i mocno osiadła, tak, aby przy każdym ruchu jej łechtaczka ocierała się o jego ciało. Jej łechtaczka kreśliła drogę podniecenia. Jego włosy łonowe były mokre od jej soków. I znów ten znany ruch i ślizg. Wsunął delikatnie kcika i zaczął ją pieścić, aż usłyszał w końcu jej chropowaty głos. Wiedział, że dochodzi, ale chciał jej dać jeszcze chwilę. Chciał sam widzieć jej rozchylające się usta z których cieknie mała strużka śliny. Zaraz ją zliże, gdy się do niego nachyli. Złapał jedną ręką za jej pierś. Wskazującym palcem dotykał jej sterczącego sutka i obrysowywał kształt, mocno naciskając, aby poczuła lekki ból. Lubiła to. Zawsze mówiła, aby robił to mocniej. A dziś nie powiedziała jeszcze ani słowa. Był w niej. Pieprzyli się po tylu latach. Jak to się stało? Czego pragnęła? Była dla niego już obcą osobą, bo nie mieli sobie za wiele do powiedzenia, ale jej ciało było tak znajome. Dokładnie wiedział, gdzie dotknąć, nacisnąć, aby czuła tę narastającą rozkosz i pożądanie. Wsunął palec w jej usta. Podnieciło go to. Ślina ściekała w dół po przedramieniu. Patrząc jej w oczy zliwał ją ze swoich rąk. A ona krzyczała coraz głośniejsze. Chciała go ujeżdżać. Pragnęła go. Jej cipka była gorąca. Zaraz chluśnie swoimi sokami. Co ma zrobić, aby chciała do niego wrócić?

*

- Marek, a co byś powiedział na wieczór w teatrze?
- Wiesz, że do teatru zawsze chętnie. Na co chcesz iść?
- Na komedię. Na to mam zawsze ochotę. - popatrzył na nią namiętnie, czy na niego też ma ochotę? Dawno się nie kochali...
- A na mnie też masz ochotę?

Ach, Marek, gdybyś wiedział, co zrobiłam. Mimo, że było to miesiąc temu, to cały czas czuję się wilgotna na samą myśl, że rżnę się z moim byłym. Nic na to nie poradzę. Tak, mam na ciebie ochotę, bo seks z Tobą jest taki normalny. Nie ma rządu, podporządkowania. Przy tobie poczułam równy układ sił w łóżku. Nie chciałeś nigdy dominować. A jeżeli to dominowanie mnie podnieca? Jak mam ci to powiedzieć? Boję się, że pomyślisz, że jestem nienormalna. Nie chcę cię stracić. Kocham cię i kocham twoje dzieci. Przy tobie po raz pierwszy czuję spokój. I stabilność emocjonalną. Nigdy tego nie czułam przy nim. Zawsze była huśtawka. Po latach terapii wiem, że inaczej nie potrafiłam. Ten wzorzec wyniosłam z dzieciństwa. Matka przyciągała i odpychała, a ojciec był nieobecny. Gdy mój były mąż zwrócił na mnie uwagę po prostu się w nim zakochałam. Do tego ten nieziemski seks. Nie było w tym nic dziwnego, że skończyło się ślubem. Dziewczyny z